Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. **Cena 10 halerzy.** WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190.

Nr. 32. **Kraków, wtorek 22 stycznia 1907 r.** **ROK XV.**

Pod znakiem Orła białego.

(W rocznicę powstania styczniowego.)

Dziś święcimy rocznicę powstania styczniowego, tych ostatnich krwawych zapasów o niepodległość... Bohaterski ten poryw, obca przemoc przed 44 laty utopiła w potokach krwi, a zroszoną łzami ziemię polską skuła kajdanami tak barbarzyńskiego ucisku, że zdawało się, iż wtłoczy do jarzma caratu ów nieszczęsny szmat Polski, nie zdolą nigdy odetchnąć swobodniej. I oto teraz, w tym dniu, w którym święcimy pamięć poległych w tym nierównym boju, staje przed nami w całej pełni niespożytość i nieśmiertelność idei, w imię której tak niebacznie i z takiem bohaterstwem porwali oni za oręż. Idei narodowej, ducha narodowego nie zdławiły ani okrucieństwa Murawiewów, ani czterdziestoletni ucisk Hurków i Apuchtinów! Dziś to zwłaszcza musimy stwierdzić z dumą, gdy naród polski we wszystkich trzech zaborach, przechodzi okres przełomowy. Powstają nowe warunki polityczne, w ogniu walk wewnętrznych, kształtują się nowe pojęcia i stosunki, ale tym wszystkim zmianom i przeobrażeniom przyświeca najjaśniejszym blaskiem nadzieja tryumfu, a Orzeł Biały skupia około sibie najzdrowsze, najliczniejsze żywioły naszego narodu.

Bohaterska walka 63 roku nie była daremną! Jej owoce teraz właśnie ocenić powinniśmy! Jej bowiem w znacznej części zawdzięczamy, że idea narodowa przetrwała do dziś czysta i nieskalana i skupiła pod sztandarem Orła białego wszystkie warstwy społeczeństwa.

W zaborze rosyjskim przemoc dławi jeszcze skrzydła białego ptaka, — zjawił się nawet drugi nieprzyjaciel we własnem społeczeństwie, który woła: „Precz z Polską!“ — ale Orzeł Biały, którego nie zdławiły armaty i szable kozackie, wychodzi również zwycięsko i z rewolucyjnej anarchji. Pod skrzydłami jego gromadzą się coraz liczniejsze rzesze robotnicze, które do niedawna były jedynie ślepem narzędziem w rękach międzynarodowych agitatorów.

Potwór biurokratyczno-popowski choć kąsa jeszcze i szarpie Polskę swemi jadowitemi kłami, cofa się jednak i ustępuje. Bezmyślny szał socjalistycznej anarchji, choć wre jeszcze i nęka społeczeństwo, traci jednak swą pierwotną moc i siłę, a rozstrzelone żywioły narodu, stają coraz solidarniej pod sztandarem, który prowadził do boju i na śmierć bohaterów r. 1863.

W zaborze pruskim, gdzie święci takie tryumfy zwierzęca orgja hakaty, wszystkie warstwy zjednoczone pod sztandarem narodowym, prowadzą oddawna wytrwałą walkę z zbójecką nawałą prusactwa. A teraz właśnie pod znakiem Białego Orła stanął tam nowy niezwykły zastęp bojowników. Stutysięczna armja dziatwy poznańskiej poszła bezbronna pod kije pruskich pedagogów, aby bronić praw języka ojczystego!

A u nas, w Galicyi? Powołanie do życia politycznego szerszych mas ludowych, — otwiera nowe zadania, nowe cele. I tutaj trzeba cały naród zjednoczyć pod jednym sztandarem do walki!

Z tym znakiem, pod którym powinny stanąć wszystkie klasy i warstwy naszego narodu, to idea narodowa!

Zmieniły się czasy i nastały inne warunki polityczne i sposoby walki, jaką zmuszeni jesteśmy toczyć bez przerwy we wszystkich trzech zaborach, ale powinna nam przyświecać ta sama idea, za którą umierali bohaterowie 63 roku.

Aż do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa,— naród polski może być tylko karną armją bojowników, a kto dla jakichkolwiek partyjnych celów zrywa narodową solidarność, — staje się wrogiem własnej Ojczyzny.

Czas też już wielki, aby wszyscy dla których słowo *Polska* nie jest pustym frazesem ,— zsze regowali się pod odwiecznym sztandarem Orła Białego, który był zawsze symbolem wolności i sprawiedliwości.

—ooo0ooo—

Przed wyborami do Dumy.

Stołypin i Polacy. Prognostyki co do Dumy. Kadeci i wywłaszczenie.

Od osoby, która świeżo powróciła z wycieczki do Rosji, a przez swoje wybitne stanowisko miała możność bliskiego wglądnięcia w wewnętrzne rosyjskie stosunki, otrzymujemy następującą niezmiernie ciekawą charakterystykę obecnej sytuacyi.

* * *

I. Po rozpuszczeniu pierwszej Dumy, Stołypin w rozmowie z członkiem Rady państwa z wyboru Woyniłłowiczem, wyraźnie zaznaczał swoje zaufanie do posłów polskich, jako reprezentujących pierwiastek konserwatywny i wyjawiał pragnienie żeby naszych posłów w drugiej Dumie było jak najwięcej, ażeby na nich módz politykę swoją oprzeć. W tym celu proponował Woyniłłowiczowi tekę viceministra rolnictwa. Stopniowo jednak wyzbywał się on tego „polonofilstwa“ i coraz większy chłód okazywał Polakom. Doszło wreszcie do tego, że jego pomocnik vice-minister Kryżanowskij niedawno w rozmowie z dwoma obywatelami Polakami z gub. Mińskiej, zwrócił się do nich z ostrą wymówką, że Polacy nie wybrali z Mińska ani jednego Rosjanina do pierwszej Dumy i kategorycznie zaznaczył, że rząd wymaga, aby w drugiej Dumie znaleźli się też Rosyanie wśród posłów mińskich, gdyż „**woli mieć 6 rewolucyonistów Rosyan, niż 6 umiarkowanych Polaków**“ (sic!) i że jeżeli Rosyanie nie będą wybrani, wywoła to oburzenie wśród ludu, który rozgoni was pałkami“. Czyli poprostu, zagroził **urządzeniem polskiego pogromu**.

Wynikało stąd wyraźnie, że rząd pokonawszy rewolucyę, czuje się teraz dostatecznie silnym, że nie potrzebuje pomocy posłów polskich, że da sobie radę sam. Potwierdzał to wyraźny antypolski zwrót w polityce gubernatorów gubernii Litewskich, wyrażający się w drobnych szykanach (np. w Mińsku zabroniono nowe szyldy polskie wystawiać. Starych jeszcze nie znoszą.)

Pod ciężkiem wrażeniem przytoczonych powyżej słów p. viceministra i niepomyślnego dla nas zwrotu w polityce rosyjskiej, jechałem do Moskwy. Jakież było moje zdziwienie, gdy przyjechawszy tam: zupełnie inną znalazłem atmosferę niż przypuszczałem i niż w ogóle w Europie sądzą. Rozmawiałem z przedstawicielami rozmaitych partyi, zaczynając od ultra prawych, kończąc na kadetach; wszystkim cytołem słowa Kryżanowskiego i wszyscy się z nich śmieli, widząc w nich nie objaw poczucia siły w rządzie, ale tylko **bezmyślną** biurokratyczną zuchwałość (bonne mine au mauvais jeu). Wszyscy (z wyjątkiem jednego) są zdania, że pozycja rządu obecnie jest słabszą, niż była przed zwołaniem pierwszej Dumy, że polityka Stołypina zrobiła zupełne fiasco. Powołanym będąc do uspokojenia Rosyi, w tym celu rozpędził Dumę, ale Rosyi nie uspokoił, rewolucyi nie stłumił, wojenno-polowe sądy okazały się bezskutecznemi; dowodem tego trzy ostatnie zamachy: sprzątnięcie ludzi, którzy byli silną podporą rządu (Ignatjew, Launitz, Pawłow); panika w rządzie wielka. Wyczerpawszy wszystkie środki, nie wie już jakich się chwycić.

Oznaką niezadowolenia powszechnego jest słabość partyj rządowych. Związek 17 październik trzyma się tylko silną osobą Guczkowa; poza nim ani jednego wybitnego w nim człowieka niema, ani jednego zdolnego do rządu; coraz mniej pociąga ku sobie i coraz bardziej słabnie w społeczeństwie zainteresowanie się nim; charakterystyczny dowód tego, że na ostatni meeting, przez Guczkowa w Moskwie zwołany przyszło tylko 8!! **Sojuz Russkaho naroda**, jak mi wyznał jeden z jego filarów, trzyma się tylko blagą: posyła szumne depesze do cara, do ministrów etc. i na tem koniec. Niezdolność stworzenia programu, brak ludzi redukuje tę partję do zera. Pomimo usilnej agitacji, liczą tylko 3 gubernie, w których kilku kandydatów swoich przeprowadzić zdołają. Słowem druga Duma będzie bardziej rewolucyjną niż pierwsza. Chłopstwo tylko pozornie przycichło, w głębi zaś wre i kipi; wyśle ono albo swoich, — chłopów, którzy pójdą za radykałami, albo radykałów.

„Kadeci“ otwarcie mówią, że bardziej się boją lewych, niż prawych i wysiłki swoje zwracają więcej przeciw socjalistom niż przeciw rządowcom.

Jaki tego wynik? Jedni mówią, że rząd rozpędzi Dumę i nowe, nie zwoła, inni, że rząd nie będzie miał odwagi do tego i ustąpi.

Pozycya polskich posłów, będzie strasznie trudna, bo „kadeci“ stoją niewzruszenie przy programie przymusowego wywłaszczenia, z nimi więc nie pójdziemy, ale w takim razie z kim?

—ooo0ooo—

Trzy partje żydowskie.

Skarżą się powszechnie żydzi na antisemityzm, i rzecz dziwna, będąc wyznaniowo przeciwnikami chrześcijaństwa, apelują do naszych chrześcijańskich zasad, bo zarzucają nam, że przyznając się do antisemityzmu, przeniewierzamy się naszym chrześcijańskim zasadom.

Zydzi żądają tedy od nas w imię naszych wierzeń, abyśmy przestrzegali wobec nich przy kazania miłości bliźniego.

Lecz przykazanie miłości bliźniego nie nakłada na nas bynajmniej obowiązku, ażebyśmy żydów miłowali „więcej niż samych siebie“, i dla korzyści żydów pozbawiali się, lub pozwolili się pozbawiać naszej ziemi, naszego języka, naszej wiary, słowem naszych praw tubylców i gospodarzy w naszej własnej ojczyźnie.

Bez względu na stosunki społeczne, gospodarcze i polityczne, biorąc sprawę żydowską tylko ze stanowiska osiedlenia ich w naszym kraju, musimy przedewszystkiem stwierdzić, że samo przebywanie wśród nas żydów, jest już dla nas ciężarem i wymaga od nas znacznych ofiar.

Zydzi przyszli do nas na podstawie zasad gościnności i chrześcijańskiego miłosierdzia; przyszli jako garstka wygnańców prosząca o schronienie, a przyjmując to schronisko poddali się prawom „obcych przybyszów“, a więc przyjęli obowiązek zachowania się w obec gościnnych gospodarzy kraju w sposób taki, aby im nie byli szkodliwymi ani uciążliwymi.

Obecnie jednak sam nadmierny wzrost ludności żydowskiej staje się nam ciężarem, bo na pomieszczenie tak wielkiej ich liczby, brakuje nam rzeczywiście miejsca.

Jeżeli nasza własna, rodzima ludność w skutek przeludnienia opuszczać musi ziemię ojczystą i szukać chleba i miejsca w innych świata stronach, tembardziej powinni o tem pamiętać i pomyśleć żydzi sami, ażeby pewien kontyngent swej ludności wyprawiali w świat, i starali się nam ulżyć w pomieszczeniu rozpleniającego się jak piasek morski obcego nam narodu.

Sprzeciwia się zaś wszelkim prawom przy rodzonym i zdrowego rozsądku żądanie, aby polska chrześcijańska ludność szukała sobie nowych siedzib dlatego, że przez przyrost żydowski jest nam już bezprzecznie za ciasno.

Zydzi jednakże nie uznają wcale tego fak tu i nietylko bardzo nieznaczna część tu urodzonych przenosi się od nas, ale raczej wypierani skądinąd cisną się do tej dzielnicy, wywołując tu całkiem naturalny antisemityzm, który po lega na tem, że nikt nie może być życzliwie usposobiony dla obcego natręta.

Tembardziej uzasadniony staje się antisemityzm, jeżeli żydzi zawadzając ludności polskiej i chrześcijańskiej przez samo wytwarzanie ścisku i przeludnienia, stają się ponadto szkodliwymi. Szkodliwość żydowskiego żywiołu zaczęła się przejawiać i dawała się coraz bardziej od czuwać od czasu, gdy znowu na podstawie chrześcijańskiej miłości, zostało żydom przyznane równouprawnienie.

Równouprawnienie bowiem w skutek wrodzonego sprytu i ruchliwości żydowskiej, zamieniało się stopniowo i coraz bardziej w uprzywilejowanie żydowstwa. Zydzi, nieprzebierając w środkach zaczęli ludność tubylczą, spokojniejszą i mniej przezorną wyzuwać z ziemi, mienia i wszelkich stanowisk przemysłowej, handlowej, finansowej i intelektualnej pracy. Majątki ziemskie większe i mniejsze, najcelniejsze dzielnice w miastach i miasteczkach, wszystkie kategorye pracy przemysłowej, wszystkie dykasterye zajęć ludzkich, zaroiły się od żydów. Nie było stanu i człowieka, któryby nie poczuł tego, że na drodze jego staje w poprzek żyd i utrudnia mu zdobycie podstawy życia, czasem wprost uzyskanie kawałka chleba.

I gdyby też przynajmniej, wykorzystując w ten sposób równouprawnienie, żydzi byli się starali stać się „równymi pod każdym względem "obywatelami tego kraju!

Wyjąwszy małą grupkę asymilatorów, pozostali po dziś dzień wśród nas „obcymi“, , nam najczęściej wrogimi. Przez nich dzielnica nasza wygląda przez połowę na kraj niemiecki.

Nietylko żargon, ale i język niemiecki obija się ustawicznie o nasze uszy po miastach, ulicach, lokalach, kolejach i gdziekolwiek się obrócimy. Zarozumiałość ich i arogancya, lekceważenie rdzennej ludności daje się we znaki nie tylko warstwom niższym, ale wszystkim bez wyjątku.

Lecz w najdotkliwszy sposób odczuwamy szkodliwość żydów w ostatnich czasach, gdy nie zadowoleni rzeczywistą ekonomiczną i finansową przewagą, jaką uzyskali nad nami, zaczęli tworzyć także polityczne stronnictwa i narzucać nam swoje kierunki, myśli i dążenia.

Coraz wyraźniej i powiedzmy otwarcie, coraz szkodliwiej zarysowują się u nas trzy stronnictwa polityczne żydowskie.

Najniewinniej i pozornie życzliwie przedstawia się stronnictwo asymilatorów, którzy niedawno odbyli zjazd we Lwowie. Oświadczyli oni, że będą bronić „interesów żydowskich“ tak jednak, aby ta obrona szła zgodnie z „interesami ogólno-polskimi.“ Szkoda, że panowie ci nie wymienili, które to „interesa żydowskie“ są w naszym kraju tak zagrożone, żeby aż potrzebowały ich specyalnej obrony. Z tego cośmy przy toczyli powyżej i co zresztą każdy widzieć może wszędzie na własne oczy, wynikałoby raczej, że „interesa chrześcijańskiej, tubylczej ludności“ potrzebują obrony przed wzrastającą codzień przewagą żydowstwa. Lecz chciejmy wierzyć,

---

Teod. r Dostojewsk.

Bracia Karamazow.

—o—

„Bracia Karamazow“ — powieść Dostojewskiego, której druk rozpoczynamy obecnie, jest jedną z najciekawszych i najbardziej charakterystycznych wśród utworów tego znakomicie uzdolnionego pisarza, który lepiej niż każdy inny uosabia i wcielał w sobie najistotniejsze dodatnie i ujemne cechy narodu swego i społeczeństwa.

Przedstawiając losy jednej rodziny, miał tu autor myśl głębszą zarysowania głównych kierunków umysłowości i ducha rosyjskiego, upostaciowanych w różnorodnych typach trzech braci Karamazowych. Przy tej sposobności daje on tu szeroki wyraz wierzeniom swym i filozoficznym ideom, sympatjom i antypatjom, a także często cienym i jednostronnym uprzedzeniom, co wszystko razem stanowi ciekawy przyczynek i ważny, a bynajmniej jeszcze nie przestarzały dokument, ułatwiający zrozumienie tak mało jeszcze dla nas dostępnej psychiki *rosyjskiego człowieka.*

Obok tego jędrny i interesujący tok opowiadania, umiejętne stopniowanie motywów dramatycznych, doskonała psychologja pojedyńczych sylwetek, stawiają tę powieść w rzędzie pierwszorzędnych utworów beletrystyki europejskiej.

—o—

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Historya jednej rodziny.

Aleksy Fedorowicz Karamazow był trzecim synem właściciela ziemskiego Fedora Pawłowicza Karamazow, którego tragiczna i tajemnicza śmierć narobiła w swoim czasie wiele hałasu.

Ziemianin ów (jak go powszechnie nazywano, mimo, że całe prawie życie spędził po za obrębem swych ziemskich posiadłości) był to szczególny, jakkolwiek dość często zdarzający się typ człowieka. Obok lichego charakteru i rozpustnych skłonności zdawał się być zupełnie pozbawionym zdrowego rozsądku, był, jak to mówią, „narwany“, z tych jednak narwanych, którzy umieją wybornie prowadzić własne interesa majątkowe, ale też tylko te. I tak na przykład. Rozpocząwszy od bardzo małego, jako właściciel drobnego kawałka ziemi, prowadził życie hulaszcze żywiąc się przytem przeważnie po cudzych domach, a w chwili śmierci znaleziono przy nim przeszło sto tysięcy gotówki. Z tem wszystkiem słynął on w okolicy, jako zupełnie zwarjowany półgłówek, trzeba tu jednak dodać, że większej części swych szaleństw dokonał niezmiernie rozumnie i chytrze, a narwanie jego miało pewne specjalne, czysto narodowe cechy. Fedor Pawłowicz był dwa razy żonaty. Z pierwszego małżeństwa miał jednego syna Dymitra, z drugiego dwóch: Iwana i Aleksego. Pierwsza jego żona pochodziła z zamożnej i bardzo znanej w okolicy szlacheckiej rodziny Mjusowów, którzy posiadali znaczne dobra. Jakim sposobem dziewczyna posażna, piękna, a przytem, jak na owe czasy niepospolicie wykształcona, mogła wyjść za mąż za takiego marnego półgłówka, jakim był Karamazow, tego nie silę się wyjaśnić. Sam jednak znałem pannę z przeszłego „romantycznego“ pokolenia, która żywiła przez lat kilka zagadkową miłość do pewnego jegomościa, za którego zresztą wyjść mogła każdej chwili najspokojniej w świecie. Mimo to potrafiła sobie znaleźć tysiące urojonych przeszkód i przeciwności, które zniewoliły ją do rzucenia się ze szczytu stromej i wysokiej skały w głąb bystrej i głębokiej rzeki, gdzie też istotnie utonęła, jedynie tylko dla tego, aby się stać podobną do szekspirowskiej Ofelji. I to tak dalece, że gdyby w tem miejscu zamiast piękniej,malowniczej i wysokiej skały znajdował się zwykły, płaski, prozaiczny brzeg, samobójstwo to nie nastąpiłoby z pewnością. Fakt to jest autentyczny, a nie należy zapominać, że zaszło u nas niemało podobnych w ciągu trzech ostatnich pokoleń. Postępek Adelajdy Mjusow należał do tejże kategorji zjawisk, a popełniła go niezawodnie pod wpływem owych nieuchwytnych obcych wpływów i rozprzężenia myśli.

Czy chciała w ten sposób zaznaczyć kobiecą swą samodzielność, idąc wbrew panującym przesądom i despotycznym zachciankom rodziny? Czy usłużna wyobraźnia zrobiła w jej oczach Fedora Pawłowicza śmiałym szydercą i dzielnym szermierzem tej nowej, prowadzącej do wszelkiego dobra epoki? podczas gdy był to tylko lichy pajac, podszyty pieczeniarzem. Dość, że została jego żoną; a co było najciekawsze, że musiał ją Fedor Pawłowicz wykraść, czem ją najmocniej zadowolnił.

Fedor Karamazow, którego stanowisko towarzyskie było jeszcze wówczas bardzo skromne, gotów był na wszelkie kawały, byleby zrobić karjerę. Spokrewnienie się z arystokratyczną rodziną, a przytem zdobycie posagu, było oczywiście rzeczą bardzo dla niego nęcącą, co się tyczy jednak wzajemnej miłości, nie było jej prawdopodobnie z żadnej strony. Adelajda Iwanowna, mimo swej piękności, nie wzbudziła wcale głębszych namiętności w sercu swego męża, a był to jedyny wypadek w życiu tego człowieka, oddanego namiętnościom prawie wyłącznie miłośnym, który gonił ochoczo za każdą napotkaną spódniczką. Ta jedna tylko wśród wszystkich innych nie wywierała na niego żadnego wrażenia.

Adelajda Iwanowna, zdała sobie sprawę bardzo prędko po ślubie, że dla męża swego odczuwa tylko pogardę. Naturalne skutki tego wzajemnego stosunku dały się uczuć z błyskawiczną szybkością. Rodzina pani Karamazow dała się bardzo prędko przebłagać i oddała jej cały należny jej posag, mimo to stosunki między małżonkami stały się bardzo burzliwe i rozpoczęły się nieustające sceny. Opowiadano, że w sporach tych młoda małżonka okazała daleko więcej godności i szlachetności niż mąż, który, jak się później pokazało, wyłudził od niej odrazu cały jej kapitał, wynoszący 25.000 rubli, a następnie usiłował przejąć w posiadanie za pomocą podrobionego aktu kupna wioskę jej i dom w mieście, stanowiący jej spadek po rodzicach. Byłoby mu się to zapewne udało dzięki poprostu uczuciu wstrętu i pogardy, jakie budził w swojej żonie, która zgodziłaby się na wszystko, byle się go módz pozbyć; na szczęście jednak rodzina jej wdała się w to i powściągnęła jego chciwość. Opowiadano także, że przychodziło nawet do zniewagi czynnej, że jednak biła tu przedewszystkiem małżonka, dama odważna, prędka, gorącego temperamentu, a przytem obdarzona niepospolitą siłą fizyczną. W końcu Adelajda Iwanowna rzuciła dom i męża i uciekła z ubogim nauczycielem seminarjum, pochodzącym z niższych warstw ludności, zostawiając synka Dymitra.

Natychmiast po jej wyjeździe Karamazow zaprowadził u siebie rodzaj haremu, zapijając się przytem bez pamięci, w antraktach zaś jeździł po całej prawie okolicy, skarżąc się ze łzami w oczach na żonę każdemu, kto chciał tych skarg słuchać.

Ciąg dalszy nastąpi.

że partya ta żydowska nie ma przynajmniej zamiaru powiększenia szkód ludności polskiej i chrześcijańskiej.

Drugie stronnictwo żydowskie to socyalni demokraci. Cząstka polskiej, chrześcijańskiej ludności, która uległa zatruciu duchowemu i moralnemu, szerzonemu przez międzynarodowy i bezwyznaniowy socyalizm, jutro już byłaby uleczoną, gdyby nie sztab żydowski, który rządzi tą partyą, kieruje wszystkimi jej ruchami, a przedewszystkiem podtrzymuje ją żydowskim kapitałem.

Trzecie, najmłodsze, ale może w żądaniach swoich najzuchwalsze stronnictwo żydowskie syonistów, zdawałoby się, że powinno być i dla nas najpożądańsze, bo celem jego ostatecznym ma być zdobycie starej ojczyzny dla żydów i zebranie ich z rozproszenia w niezapomnianym Syonie.

Wykonanie jednak tego ostatecznego — i przyznajemy, zresztą szlachetnego zamiaru, odkładają syoniści do bardzo odległej przyszłości, a na razie chcą nam stworzyć państwo w państwie i naród w narodzie, żądając przyznania już nie równouprawnienia, ale uznania ich „odrębności narodowej“ z wszystkiemi konsekwencyami tej zasady.

Wszystkie trzy tedy stronnictwa yżdowskie stanęły właściwie na stanowisku wojennem wobec polskiego, chrześcijańskiego społeczeństwa, a mimo to żądają od nas abyśmy nie byli antisemitami!

Nie uprawiamy też antisemityzmu jako bezwzględnej nienawiści rasy, lecz musimy stać na stanowisku koniecznej samoobrony w obec atakującego nas żydostwa.

——ooOooo——

Ruch polityczny w kraju.

—o—

Wiec w Wadowicach.

Dnia 17 bm. odbył się w Wadowicach wiec zwołany przez ludowców, — a mianowicie przez posła lud. Kubika, który obecnie grywa rolę najradykalniejszego z radykałów. Na wiec przybyli także z ramienia polskiego Centrum lud. poseł dr. Opydo i dr. Witołd Lewicki, którzy obaj rozprawiali się skutecznie z demagogicznymi wybuchami p. Kubika i jego przyjaciół.

Wiec zagaił p. Dziobek dyrektor pow. K. O. i fanatyczny ludowiec, — który udzielił najpierw głosu p. Kubikowi.

Przemówienie Kubika było nacechowane prawie dziką nienawiścią do obszarników w pierwszym rzędzie, a następnie do duchowień. i inteligencyi. Nie można mu odmówić pewnej swady, — ale używa jej dla agitacyi, która bardzo mało się różni od socyalistycznej, a jest o tyle od niej szkodliwszą, że łatwiej trafia do ludu. Cała jego długa mowa, była aktem oskarżenia przeciwko szlachcie Kołu polskiemu, sejmowi krajowemu, rządowi itd. Była to negacya wszystkiego, propaganda jakiejś specyficznej chłopskiej anarchii z mglistym programem przyszłości.

Odpowiedział mu najpierw poseł dr. Opydo wyrażając radość, że należał do rzędu tych, którzy działalnością swą dopomogli do przyjścia do skutku ustawy o reformie wyborczej. Nadaje ona bowiem szerokim masom przywileje, wkłada jednak na nas ciężkie obowiązki względem kraju i państwa. To też dążyć trzeba do tego, by posłowie nasi posiadali warunki, czyniące ich zdolnymi do tej pracy.

Mowca podniósł działalność koła p., które mimo wszystko tyle dla kraju zdziałało i podkreślił wszystkie dla włościan pożyteczne ustawy które sejm uchwalił.

Z kolei przemawiał dr. Witold Lewicki z Głobikówki, który na wezwanie zarządu Centrum ludowego umyślnie na wiec ten przy był z Wiednia.

Mowca w pięknem przemówieniu przedstawił zebranym doniosłość chwili obecnej nie tylko w Galicyi, lecz w całej Polsce, gdzie równocześnie niemal odbywają się wybory powszechne do trzech ciał parlamentarnych w Berlinie. Wiedniu i Petersburgu. Wskazał na wielkie niebezpieczeństwo, jakie zagraża Polakom w razie rozbicia się na wrogie i zwalczające się wzajem stronnictwa i w słowach gorących, które uczyniły na zebranych kilkuset słuchaczach wielkie wrażenie, wezwał do utrzymania solidarności narodowej.

Nie zdajecie sobie sprawy — mówił dr. Lewicki, jakie skutki pociągnąć może dla interesów polskich fakt zjednoczenia i zgody, zawieszenie drobnych partyjnych walk i utrzymanie narodowej solidarności. Wszakże wrogowie czyhają tylko na naszą niezgodę, tak jak czyhali na nią przed laty 140 Rozumie to Wielkopolska i w zgodzie, solidarności, jak jeden mąż idzie do urny wyborczej. W Królestwie Polskiem, Zjednoczenie stronnictw do niedawna jeszcze zwalczających się, jest już faktem dokonanym. Mamyż tylko my, w Galicyi dać obraz gorszącej walki i rozterki narodowej? —

Następnie przedstawił dr Lewicki obraz przyszłego położenia Polaków w parlamencie wiedeńskim, twierdząc że będzie ono znacznie trudniejszem aniżeli dzisiaj.

„Grożą nam, — ciągnął dalej mowca niebezpieczeństwa na polu narodowem i ekonomicznem. Już się gotuje niemiecka wspólnota „Gemeinbuergschaft “, już Czesi nawołują wszystkie stronnictwa czeskie do łączenia się a i porozumienie czesko niemieckie jest bliskie. Wówczas, gdybyśmy byli w rozbiciu, gdybyśmy nie mieli jednego solidarnego Koła Polskiego biada nam!

‚Groźba ekonomicznego ucisku wisi nad krajem, — dlatego każdy prawy obywatel musi skierować wszystkie siły dla odparcia tego zamachu. Aby przyczynić się do wzmocnienia solidarności narodowej, zawiązała się we Lwowie Rada Narodowa, w której przewagę mają stronnictwa ludowe i demokratyczne. Ma ona na celu, przez powołanie delegatów ludowych z całego kraju, przygotować nas do wyborów, uchraniać przed klęską rozbicia, ratować solidarność narodową w parlamencie.“

Dalej omawiał dr. Lewicki potrzeby rolnictwa w Galicyi i wykazał cyfrowo zaniedbanie tegoż.

„Oskarżacie, — mówił, wielką własność czyli szlachtę, jak powiadacie o politykę egoistyczną. Ależ przyjrzyjcie się faktom. Przez lat 46 blisko pół wieku, miała ona rządy w swem ręku. A cóż uczyniła dla wzmocnienia swego stanowiska w kraju Oto tyle, że dziś stanowi zaledwie garstkę wyrzuconych z ziemi niedobitków, ledwie 18 proc. roli w Galicyi zachodniej należy do większej własności, która w oczach naszych ginie, niebawem znikną i ci ostatni Mohikanie.“—

Mowca wspomina dalej o niebezpieczeństwie ze strony kartelów i wzywa do stworzenia i wykonania całego programu agrarnego. W końcu zaznaczył dr. Lewicki, że Polskie Centrum ludowe będzie gorąco dbać o poprawę ekonomicznej doli ludu i zakończył swe pszemówienie okrzykiem: Niech żyje polski lud! Niech żyje solidarność polska!

Przemówienie to mimo, iż w niektórych miejscach przerywane było złośliwymi okrzykami, wywołało gorące oklaski, a z setek piersi wyrwał się okrzyk: Niech żyje polski lud.

Z kolei zabrał głos powtórnie p. Kubik, odrzucając proponowaną solidarność narodową i uderzał na Centrum ludowe, nazywając je „ogonem konserwatystów“. P. Kubik nie ma zaufania do kierowników, tego stronnictwa. Zapewnił dalej, że lud nie dopuści do dzisiejszej rządowej większości i postara się o swoich własnych zastępców.

Na replikę p. Kubika i zarzuty uczynione Centrum odpowiedział dr. Opydo, że Centrum zawsze strzegło interesów ludu i że jest zupełnie samoistnem Centrum przez energiczne postępowanie ściągnęło na siebie ciężkie zarzuty zasadniczych przeciwników reformy wyborczej, ale stronnictwo to stało i stoi na gruncie czysto demokratycznym, ludowym. Posłowie partyi ludowców, którzy przez swych przedstawicieli tak wymownie po zebraniach podnoszą krzywdy ludu, tam gdzie tego potrzeba tj. w parlamencie nie czynią tego, a jako dowód podaje mowca, że przy najgłówniejszych obradach i głosowaniach nad reformą wyborczą w Izbie nie byli obecni, mimo, że nieobecność kilku tylko członków parlamentu zagrażała całej ustawie odwleczeniem na czas nieograniczony. Tak samo nieobecni byli posłowie ludowców przy uchwalaniu włości rentowych, nie dalej zaś jak przed kilku dniami przy uchwalaniu ustawy o sądach polubownych i innych czysto ludowych ustawach. Zamiast wytykać błędy innych, powinni oni pochwalić się swemi zdobyczami — czego niestety nie są w stanie uczynić. Mowca żąda przeto od pana Kubika udowodnienia podniesionych zarzutów.

Kubik przyparty do muru, próbował wykręcić się ogólnikami, co mu się jednak nie udało, a zgromadzeni przekonali się dowodnie, co są warte puste frazesy tego agitatora i jego przyjaciół....

Jakkolwiek na wiecu byli reprezentowani prawie wyłącznie ludowcy sprowadzeni i wybrani umyślnie nawet z dalekich wiosek, — mowy dra Opydy i dra Lewickiego wywarły silne wrażenie, a skutek ich odbije się niezawodnie nader korzystnie w dalszym ruchu publicznym na naszem Podgórzu.

Ze świata.

Rewolucja rosyjska w cyfrach. Petersburska „Riecz“ zamieściła ciekawe obliczenia, dotyczące ruchu rewolucyjnego w r. 1906. Otóż według statystyki, liczba osób zabitych w r. z. w państwie rosyjskiem, wynosi 1.100, liczba zaś ranionych 1.640, nie licząc straconych na mocy wyroków sądowych. Z liczby powyższej ofiarą teroru rewolucyjnego padło 75 generałów. general-gubernatorów i naczelników miast (zabitych i ranionych, nie licząc zamachów), 410 zabitych i 453 ranionych z pośród policyi i wojska. Prócz tego było 90 nieudanych zamachów. Policya i wojsko zabiły 416 osób i raniły 836.

Liczba straconych na mocy wyroków sądów wojennych i polowych wynosi w przybliżeniu 1.010, nie licząc prawie 750 osób rozstrzelanych w kraju Nadbałtyckim.

Wreszcie liczba ofiar wypadkowych przy różnego rodzaju zamachach i starciach wynosi 200 zabitych i 350 ranionych.

W roku ubiegłym policya wykryła 1.100 bomb, około 10 granatów i machin piekielnych. Eksplodowało 210 bomb. Prócz tego policya odebrała do 112 pudów prochu, około 10 pud. piroksyliny, około 260.000 nabojów karabinowych, około 1½ tys. karabinów i tyleż rewolwerów. W liczbach powyższych nie zostały uwzględnione niedokładne dane, jak naprzykład znaleziono dużo materjałów wybuchowych, bomb i t. p. Samych składów broni wykryto 32, laboratorjów, w których wyrabiano bomby 21. Drukarni tajnych—110.

Liczbę osób zesłanych w drodze administracyjnej określają na 35000. A liczbę aresztowanych na 72000. Po rozwiązaniu Dumy aresztowania nietylko nie zmniejszyły się, ale wzrosły. W samej tylko cytadeli warszawskiej (nie licząc więzień), było w lipcu r. b. 895.

W styczniu r. z. w kraju Nadbałtyckim stracono około 400 ludzi, nie licząc rannych i zabitych podczas starć z oddziałami karanymi.

Statystyka ludności w Królestwie Polskiem. Warszawski komitet statystyczny wydał świeżo dwudziesty szósty tom swoich prac pod redakcyą prof. Jesipowa, zawierający urzędową statystykę ludności Królestwa Polskiego na rok 1906.

Według niej w dniu 14 stycznia 1906 roku Królestwo liczyło 11,370.444 mieszkońców, z których, według wyznań, przypadało: 486,948 czyli 4.28 proc. prawosławnych, 8.544,150 czyli 76.02 proc. na katolików 603.419 czyli 5,31 proc na protestantów1,635,110 czyli 14.38 proc. na żydów i 822 czyli 0.01 procent na inne wyznania. Na wiorstę kwadratową przypada 104.8 i pod tym względem Królestwo zbliża się do krajów zachodnio-europejskich. Najgęściej zaludniona jest gubernja piotrkowska — 162.8, najrzadziej suwalska 57,2.

W ciągu roku 1906 przyrost ludności w Królestwie spadł. W okresie czasu od roku 1890 do 1905 przyrost średnio wynosił 2.1 proc. gdy w roku z. zaledwie 0.5 proc. co odpowiada liczbie 58,000. Wzmogła się bardzo silnie emigracya.

W dwóch gubernjach, a mianowicie płockiej i suwalskiej, zauważono nawet zmniejszenie się ludności: w pierwszej to samo zjawisko stwierdzono i w latach poprzednich, w drugiej — dopiero od roku 1905. Gubernja warszawska i piotrkowska, w których przyrost ludności był największy zazwyczaj, obecnie zajmują ostatnie miejsca.

W dwóch najbardziej przemysłowych powiatach gubernji piotrkowskiej, a mianowicie: łódz-

kim i będzińskim, w których poprzednio ludność wzrastała o 4,1 proc w roku z. spadła ona nap. w łódzkim o 2.2 proc.

Jednym z głównych czynników tego smutnego zjawiska były oczywiście represje polityczne: wielu ludzi zginęło, a tysiące — zesłano.

— **Wymordowanie całej rodziny.** Pod st. Tagancza, w poblizkiej wiosce dokonano strasznej zbrodni. W nocy do mieszkania Józefa Kucztenki, wtargnęli niewiadomi złoczyńcy. Uderzeniem siekiery odcięli głowę gospodarzowi, następnie obuchem topora porozbijali głowy jego trzydziestoletniemu synowi, synowej, oraz piętnastoletniej córce. Troje małych dzieci, mających lat 3 do 6, wnuków Kucztenki, wrzucono do skrzyni, a wieko złoczyńcy przycisnęli ciężarem. Naturalnie, że w chwili wykrycia zbrodni wydobyto ze skrzyni już tylko trupy. Zbrodniarze unieśli z sobą od 1.000 do 1500 rb. gotówki. Weksle na sumę do dwóch do trzech tysięcy rubli podarli i porozrzucali w polu, również rozsypali monety, używane przez kobiety do naszyjników. Sprawców zbrodni nie ujęto.

Fantazja poetycka. *Revue hebdomadaire* opowiada typową anegdotę o Wiktorze Hugo. Po zamachu stanu Napoleona III, Wiktor Hugo i polityk Schoelcher uciekli razem z Paryża. Wkrótce potem Schoelcher był w Brukseli na obiedzie u Wiktora Hugo. Wśród rozmowy poeta rzekł: »Tak, przyjacielu, mogłeś mi był wypłatać strasznego figla—i, zwracając się do współbiesiadników, dodał: — dążąc na dworzec północny, wsiedliśmy do omnibusu, mieliśmy kapelusze nasunięte na oczy. Trudno nas było poznać. Wtem mija nas pułk piechoty z muzyką na czele. Schoelcher, uniesiony oburzeniem, bierze rozbrat z wszelką ostrożnością, wysuwa głowę przez okno i woła: Precz z cezarem! Wciągam go z powrotem na ławkę, zakrywam mu ręką usta. Jeszcze słowo a bylibyśmy zgubieni!« We dwa lata potem Schoelcher odwiedził swojego przyjaciela Hugona w Gurnesey. Przy stole mówiono znowu o zamachu grudniowym. Poeta odgrzebywał swoje wspomnienia: „Pamiętasz dzień naszej ucieczki? — mówił. — Mogło być z nami źle! Co prawda, trzeba takich szaleńców, jak my, żeby, widząc maszerujący pułk piechoty, wołać za nim: Precz z cezarem! Ale byliśmy tak oburzeni, że nie potrafiliśmy zapanować nad sobą!“ Upłynęło znowu lat kilka. I znowu Schoelcher był na obiedzie u Hugona. Rozmowa przeszła na sprawy polityczne: „Mogę ci już powiedzieć bez urazy to, co mi oddawna leżało na sercu—rzekł wieszcz do polityka.— W ważnej chwili życia okazałeś dziwną słabość, rzekłbym nawet: tchórzostwo. Pamiętasz ów dzień, gdyśmy opuszczali Paryż, jak, uniesiony oburzeniem na widok maszerującego pułku piechoty, wychyliłem się z omnibusu i zawołałem: Precz z cezarem! Widzę jeszcze, jak mnie ciągnąłeś za połę, jak gwałtem posadziłeś na ławce. Tak ci chodziło o twoją skórę...‘ To się nazywa u wieszcza—fantazją poetycką.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 22 stycznia.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we wtorek Wincentego i Anastazego męczenników; we środę Zaślubiny Najśw. M. P. Rajmunda wyznawcy i Jana Jałmużnika.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się o godzinie 7 minut 28, zachód przypada o godzinie 4 minut 14, długość dnia godzin 8 minut 46.

— **Z wystawy „Sztuki“.** Do sprawozdania z tej wystawy, zakradły się dwa błędy, mianowicie: odnośnie do Pankiewicza, mowa jest nie o wnętrzu kościoła B. C.,—lecz Notre Dame de Paris.

W ustępie w którym omawiano rzeźbę, a mianowicie „Iridiona“ „głowa staruszki“ i „główkę dziecka“, pominięto nazwisko autora powyższych prac,—pana Kuny.

— **Nabożeństwo.** W niedzielę, jako w uroczystość Swiętej Rodziny, odprawionem zostanie w kościele OO. Bonifratrów uroczyste nabożeństwo na uproszenie uchronienia miasta naszego w ciągu roku od chorób epidemicznych. Wotywa odprawiona zostanie o godzinie 8 rano, suma z kazaniem o godzinie 10 przed południem.

— **Rocznica styczniowa.** Uroczysty obchód ku uczczeniu 44-ej rocznicy bohaterskich bojów z r. 1863 i 64, który odbędzie się w niedzielę, d. 27 b. m., w sali krakowskiego „Sokoła“ zapowiada się bardzo dobrze. Odczyt wygłosi prof. dr. Stanisław Kozłowski, na część zaś wokalno-muzykalną, złoży się gra na skrzypcach, śpiew panów Issakowicza i Rzący, produkcje chóru „Sokoła“, oraz koncert orkiestry sokolej. Początek obchodu o godzinie 7 wieczorem. Nie ulega wątpliwości że piękny program i wzniosły cel obchodu zgromadzą w najbliższą niedzielę liczne zastępy publiczności w sali sokolej i wypełnią ją po brzegi, to też bilety na krzesła wcześniej nabywać należy w handlu pp. Zajączka i Lankosza przy linji A—B Rynku głównego, gdyż w dniu uroczystości przy kasie łatwo zabraknąć ich może.

— **Nagłą śmiercią** zmarł dziś w nocy Jan Ząbkowski, muzykant z Podgórza. Ząbkowski zachorował na ulicy Dietlowskiej, a przywołane pogotowie ratunkowe zastało już tylko trupa. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

— **Kradzieże.** Wczorajszego dnia skradli nieznani sprawcy meblarzowi Rubinowi Alterowi przy ulicy Szpitalnej pakę z łóżkiem żelaznem wartości 28 koron. Marji Sokora, służącej przy ulicy Sławkowskiej pod l. 11 skradziono z niezamkniętej kuchni pugilares z kwotą 20 koron. P. Ludomir Lipiński doniósł do urzędu policji, że w ciągu ostatnich dni skradziono z niezamkniętego mieszkania znajdujący się w zamkniętym koszu, od którego oderwano kłódkę, portfel z kwotą 20 rubli.

— **Wielki Kraków.** Od wczoraj odbywają się w Magistracie obrady w sprawie rozszerzenia Krakowa. W obradach bierze także udział członek Wydziału krajowego dr. Wereszczyński, oraz jeden z sekretarzy Wydziału krajowego. Obrady zakończą się jutro.

— **Fałszywy alarm pożarny.** Wczoraj około godziny 5 przed wieczorem zaalarmowano straż pożarną pożarem, wynikłym w pałacu pod Baranami. Okazało się jednak, że przyczyną alarmu był silny dym, wydobywający się z kominów.

— Mróz. Zimno, które wczoraj dochodziło do 16° R., dziś rano doszło do 18° R., czyli $22^1/_2$° C. Powietrze czyste i bez wiatru. Wskutek mrozu, wiele latarń gazowych rzucało tylko słabe światło, zamarzły w wielu miejscach hydranty, a na targu zamarzło mleko w naczyniach, na odtajanie którego używają przekupki rozżarzonych węgli. Ruch na ulicach osłab; - pojawiają się tylko ludzie zmuszeni koniecznością do opuszczenia ciepłych mieszkań, a i ci spieszą co prędzej na miejsce przeznaczenia.

Mróz spowodował także inne jeszcze zjawisko,— mianowicie zanik dorożek. Wczoraj wieczorem pozostało w mieście zaledwie kilka dorożek, których w dziurach nie można było odszukać, bo wygrzewali się w szynkach... Chłód daje się rzeczywiście dobrze w znaki ludziom i koniom, — więc aby zapobiedz takiej dezercji, trzeba w pobliżu stanowisk dorożkarskich palić ogniska, któreby przynosiły choć trochę ciepła zziębniętym dorożkarzom. Również należałoby pomyśleć o zaopatrzeniu karetek fiakierskich w bańki z gorącą wodą lub rozgrzanym piaskiem, aby jadących zabezpieczyć od przeziębienia.

— **Z Uniwersytetu ludowego.** Dnia 25 b. m. w piątek, o godz. 6 w. w sali Hotelu Saskiego, wygłosi na korzyść Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza p. mecenas Aleksander Lednicki odczyt p. t. „Autonomia i federalizm“. Odczyt ten b. posła do Dumy, znanegomowcy i polityka bezwątpienia ściągnie licznych słuchaczy. Bilety w cenie 3 kor., 2, 1 kor. i 50 h. są do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego.

— **Z teatru.** Benefis pani Zapolskiej zgromadził wczoraj w teatrze bardzo liczną publiczność, która spodziewała się ujrzeć autorkę. Ale pani Zapolska tak była chorą, że musiała pozostać w domu. Za przygotowaną dla niej owację kwiatową, podziękował w jej imieniu dyrektor Solski.

— **Z życia młodzieży.** Dnia 26 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu „Zjednoczenia“ (Rynek l. 17, II p.) odbędzie się odczyt na temat „Zjawisko demokratyzacji“, który wygłosi p. Czarniewski Ludomił. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych przez nich gości.

———o———

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek: „Warszawianka“ pieśń z 3 akt. St. Wyspiańskiego. „Dzika różyczka“ kom. w 1 akcie Blizińskiego „Ksiądz Marek“ (akt 2) Słowackiego.

Sroda: „Sherlock Holmes“ kom. w 4 akt. (popularne).

Czwartek „Nitka jedwabiu“ kom. w 4 akt.

Piątek teatr zamknięty.

Sobota „Bakarat“ sztuka w 3 akt. H. Bernsteina (nowość.)

Niedziela o godz. 3 „Betleem polskie“ Jasełka w 3 akt. L. Rydla (popularne.)

O godz. 7 „Wicek i Wacek“ kom. w 4 akt. Zyg. Przybylskiego.

Poniedziałek „Wieczór humeru“ A. Delewicza.

———o———

Kronika lwowska (kor. wł.) Termin konkursu na ulepszenie słownictwa technicznego zastosowanego w pierwszym tomie podręcznika „Technik“, odroczony o powodu wypadków politycznych, wyznaczony został na dzień 1 marca br. Na termin ten mogą nadsyłać uzupełnienia swych prac i ci, którzy (mimo odroczenia) nadesłali już swe prace. Uzupełnienia takie należy zaopatrzyć tem samem godłem, pod jakiem złożono prace pierwotnie.

W tych dniach odbyło się posiedzenie komitetu zarządzającego Domem opieki nad niemowlętami im. „Dzieciątka Jezus“.

Zebranie odbyło się w mieszkaniu prywatnem ks. Andrzejowej Lubomirskiej, jako przewodniczącej, a obecnymi byli pp.: hr. Pinińska, hr. Badeniowa, hr. Wolańska, Domaszewska Szawłowska, syndyk tow. dr. Bilik, radca magistratu Al. Ostrowski.

Przedmiotem obrad było zamknięcie rachunków za rok 1906. W roku tym było w opiece towarzystwa 300 niemowląt, z końcem roku pozostało ich 140. Przychody wynosiły 27.000 koron, wydatki 28.000 koron, okazuje się tedy niedobór 1000 koron.

Towarzystwo ma własny dom przy ulicy Paulinów na Łyczakowie, opiekę nad dziećmi sprawują SS. Józefitki. W zakładach utrzymywane bywają podrzutki i niemowlęta, pozbawione opieki rodzicielskiej, ale tylko w pierwszym roku życia, a po upływie roku oddawane bywają żywicielkom w mieście lub na wsi, a towarzystwo płaci za nie i nadzoruje sposób wychowania.

Onegdaj w południe, na dworcu Podzamcze, przy przesuwaniu wozów dostał się pod koła robotnik kolejowy Pańko Petruch. Koła zmiażdżyły mu prawą rękę i prawą nogę a nadto zgniotły i zmiażdżyły kości miednicy tak, iż wyszły zeń wnętrzności. Do konającego wezwano pogotowie ratunkowe i księdza, który go wyspowiadał, poczem przewiozło go pogotowie do szpitala powszechnego, gdzie umarł w dwie godziny później.

Walne zgromadzenie Towarzystwa lekarzy lwowskich odbyło się onegdaj i wybrało nowy zarząd.

Festyn dziennikarski z „Corsem“ kostjumowem odbył się onegdaj na torze „tow. lw. łyżwiarskiego“ t. zw. Stawach panieńskich. Punktualnie o godzinie 4 popołudniu zaroiły się „Stawy panieńskie“ od mnóstwa publiczności i masek. Kostjumy odbijały na tle elektrycznych świateł bardzo ładnie. O godzinie 5 rozpoczęły się produkcye najlepszych łyżwiarek i łyżwiarzy, przygotowane przez pana Henr. Przedrzymirskiego.

Dzisiaj w nocy mieliśmy niebywały mróz we Lwowie. Doszedł on do 30 stopni Celsiusza.

W ciągu całego dnia wczorajszego pogotowie ratunkowe opatrzyło odmrożone uszy nosy, ręce i nogi stu dziewięćdziesięciu ośmiu osobom (!) Od czasu, jak istnieje we Lwowie pogotowie ratunkowe, nie pamiętają tam dnia tak gorącego wskutek syberyjskiego mrozu. Samych bandażów zużyto wczoraj 500 metrów i waty 5 kilogramów.

Tarnów. Sprawa założenia spółki spożywczej, zapoczątkowana na wiecu urzędniczym została przez komitet ad hoc wybrany ostatecznie uśmierconą, ze względu na nieudałe próby

czynione w tym kierunku po innych miastach. Badanie przyczyn lokalnej a i ogólnej drożyzny jest zdaniem naszem rzeczą już zbyt szeroko i do kładnie omówioną w sferach więcej kompetentnych, by aż komitet tarnowski potrzebował do tej sprawy „Vorstudyów" należy raczej przyznać się do tego, że komitet wybrany nie dorósł do powierzonego mu zdania i uważał całą sprawę z góry za przesądzoną. Zresztą członkowie komitetu pp. dr. Muetz i Buynowski zbyt słabą nicią związani są ze sprawami urzędniczemi, by chcieli swoje siły i dobre chęci w tym kierunku marnować.

Co do resursy uchwalono założyć ją na razie choćby prowizorycznie, a od lipca stale, dla przeciwwagi kastowemu kasynu miejskiemu. Wkład ki jakie mają opłacać członkowie resursy ozna czono na 1 korone 40 hal. miesięcznie.

Kradzież w gmachu policyi dokonana w biały dzień, gdzie jednemu z urzędników „wyniesiono" futerko wcale porządne, w obec stojącej w bramie warty policyjnej i ordynansów kręcących się po korytarzach, daje dokładną illustracyę stosunków bezpieczeństwa publicznego oraz nieporadności i tolerancyi naszych stróżów bez pieczeństwa. blt

Jatka subwencyonowana została nareszcie otwartą dnia 20 bm. na Halerówce gdzie ceny mięsa są na klg. o 10 halerzy tańsze od cen targowych. Oto pierwsze widome skutki rządów nowego burmistrza.

Dnia 20 bm. dobyło się walne zgromadzenie T. S. L. w sali ratuszowej. Przewodniczący zebrania poświęcił gorące wspomnienie tragicznie zmarłemu śp. Janowi Udrzyckiemu, skarbnikowi T. S. L. przedstawił sprawozdanie z czynności wydziału z roku 1906 i stan kasowy, który się przedstawia nie świetnie(wobec olbrzymich wydatków Tow. które założyło w r. u. 5 bezpłatnych wypożyczalń książek z tego 2 w Tarnowie, utrzymywało 2 szkoły dla dorosłych analfabetów Dochody w roku 1906 nie pokryły wydatków na kwotę 2615 kor. 23 hal. co jest łatwo zrozumia łem wobec tak hojnych datków. jak wstawiona na rok 1907 przez Radę powiatową subwencya w kwocie aż 30 koron.

Wedle zaczerpniętych informacyi, wyłoniła się znowu tylko w pewnem kole radnych (żydowskich) myśl uczczenia zasług wiceburmistrza dr. Goldhamera, zdystansowanego prez dra Tertila w walce o krzesło burmistrzowskie, nadaniem mu obywa telstwa honorowego.

Telegramy.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Izba posłów kontynuowała wczoraj dyskusję nad nagłymi wnioskami w sprawie p r z e d ł o ż e ń urzędniczych.

Po uchwaleniu nagłości w dyskusji jeneralnej pos. S t e r n b e r g atakował min. Kleina i br. Gautscha w taki, sposób, że wiceprezydent Izby Zaczek po kilkukrotnem upominaniu go z powodu nieprzyzwoitych wyrażeń odebrał mu głos. Pos. Sternberg podczas mowy następującego mowcy pos. L ö c k e r a pobiegł do trybuny prezydyalnej i protestował przeciw odebraniu mu głosu wołając: »Pan jesteś łajdakiem« i t. d.

Po przemowie min. K o r y t o w s k i e g o który oświadczył, że wszelkie dalej idące wnioski zmiany rząd musi odrzucić zabrał głos pos. S t w i e r t n i a.

Pos. S t w i e r t n i a wita przedłożenie imieniem Koła polskiego jako postęp na polu polityki socyalnej; mimo to ustawa zawiera pewne niedogodności, które Izba musi usunąć. Szemat płac jak to mowca na przykładach wykazuje nie jest systematycznie przeprowadzony. A mianowicie zasada, że płaca w najwyższym stopniu każdej klasy ma być równie wysoką z płacą w najniższym stopniu bezpośrednio wyższej klasy nie została zastosowaną dla urzędników w 6 stopniu VI klasy, których płaca wynosi 8800 kor., podczas gdy płaca początkowa urzędników V. rangi wynosi 10.000 koron i t. d. Mowca uważa podstawę wymiaru dodatku aktywalnego dla pojedynczych miejscowości za przestarzałą i domaga się jej zmiany

Ułożenie pragmatyki dla państwowego personalu jest naglącą potrzebą jak i sprawa oddłużenia urzędników. Mowca sądzi, że najlepiej byłoby, aby rząd zawarł umowę z którąś z instytucji finansowych, którąby za pewną gwarancyą dawała urzędnikom pożyczki o małym procencie, przyczem należałoby zmienić ustawę egzekucyjną w ten sposób, aby minimum egzystencji urzędników podwyższono do 2400 kor. Mowca gorąco popiera żądania personalu kolejowego i proponuje rezolucję wzywającą rząd, aby wydał odnośne rozporządzenia co do poprawy bytu personalu kolejowego tudzież uważa za konieczne przeprowadzenie awansu czasowego, jako systemu zbliżającego się do ideału sprawiedliwości.

Następnie Izba przeszła do dyskusji szczegółowej i po przemowach kilku posłów wobec braku kompletu zamknięto obrady o godz. $8^3/_4$ wieczorem.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 11 przed południem.

Austro-węg. konsulat w Warszawie wobec wyborów w Niemczech.

Wiedeń. Politische Corresp. pisze: Na podstawie informacyj, zasiągniętych z wiarygodnego źróła, możemy zapewnić, że rozpowszechniana w polskich dziennikach pogłoska, jakoby austro-węgierski jeneralny konsulat w Warszawie współdziałał w rozdzielaniu wśród Niemców. osiadłych w Królestwie Polskiem, odezwy wyborczej, rozesłanej przez centralny zarząd uiemieckiej partyi narodowo-liberalnej w Berlinie — jest nieprawdziwą.

Ustawa naftowa.

Wiedeń. Pod przewodnictwem ministra rolnictwa hr. Aursperga, a w obecności zastępców przemysłu naftowego, galicyjskiego wydziału krajowego, interesowanych ministerstw i starostwa górniczego w Krakowie, rozpoczęły się wczoraj obrady w sprawie noweli do galicyjskiej ustawy naftowej; przez zmianę bowiem i uzupełnienia ustawy państwowej w sprawie produkcyi ropy, między ustawą krajową i przepisami państwowymi wynikły rozmaite sprzeczności, które muszą być usunięte. Między innemi obradowano nad ustanowieniem Rady naftowej, jako organu wydającego opinię.

Odznaczenie.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał radcy wyższego sądu krajowego we Lwowie, Grzegorzowi Kuźmie, z okazji przeniesionia go na własne żądanie w stały stan spoczynku, tytuł radcy dworu.

Eksplozja w fabryce.

Częstochowa. O godz. 1 po południu eksplodował kocieł ze smołą w fabryce smołowej Lan daua i Bergmana. Powstał straszny pożar. Pa li się cały szereg posesji na ulicach Nowej i Zie lonej. Popłoch wielki. Ratuje się kto może.

Niebezpieczne książki.

Krotoszyn. (B. Wolffa) Z powodu wstępnego śledztwa przeciw wikaremu Bosochowiczowi i lekarzowi dr. Bolewskiemu, dokonano w sobotę przy udziale komisarza policji z Poznania, kilkugodzinną rewizję domową u dr. Bolewskiego, który stoi pod zarzutem że rozdzielał polskie książki między strajkujące dzieci szkolne. Skonfiskowano szereg książek polskich.

Nowy zamach.

Warszawa. Naczelnik powiatu łęczyckiego P a s z k o w s k i z o s t a ł ś m i e r t e l n i e z r a n i o n y czterema strzałami z rewolweru. Przewieziono go do Łodzi.

Zamach na parowice rosyjski.

Aleksandrya. (B. Reutera) Z powodu uwięzienia trzech Rosyan, którzy usiłowali wysadzić w powietrze rosyjski parowiec pocztowy, tłum ludzi zdarł szyld na rosyjskim konsulacie. Kilka osób dostało się na parowiec pocztowy i szukano tam uwięzionych, lecz ich nie znaleziono. Rosyjski konsulat jest silnie strzeżony przez wojsko i policyę. Uwięzieni przyznali, iż są Rosyanami.

Finanse Rosji.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Wobec rozszerzanych pogłosek o podróży ministra skarbu do Paryża dla zbadania terenu, czy możliwem jest umieszczenie za granicą nowej pożyczki jako też wobec pogłosek o pożyczce, która ma być zabezpieczoną przez oddanie zarządu kilku linij kolejowych syndykatowi bankierów — oświadcza ministerstwo skarbu, że pogłoski te są wymysłem.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Ze względu na silny dopływ pieniędzy papierowych do kas banku państwowego, zamierza bank stopniowo usuwać nadliczbową ilość papierowych pieniędzy. Dziś zostanie spalonych za 25 milionów rbs. pieniędzy papierowych.

Demonstracje robotników w Paryżu.

Paryż. Z aresztowanych podczas onegdajszych demonstracyj, tylko 10 osób będzie pociągniętych do odpowiedzialności za czynne znieważenie straży.

Paryż. W Izbie posłów wniósł dep. Vaillant (socjalista) interpelację w sprawie onegdajszych zajść podczas demonstracji za dniem spoczynku w tygodniu.

Prezydent gabinetu przyrzekł przeprowadzić ustawę o jednodniowym spoczynku w tygodniu, mimo iż ona zawiera braki. Demonstracje będą tolerowane tylko wtedy, jeżeli syndykat się przedtem z ministrem porozumie, gdyż ulica nie należy wyłącznie do członków syndykatu, ale także do przechodniów, którzy chcą używać dnia spoczynku, i on wypełnił obowiązek, chroniąc ich.

Większość Izby przyjęła mowę oklaskami. Izba odrzuciła 444 gł. przeciw 59 porządek dzienny, postawiony przez Vaillant'a z wyrażeniem nagany, a uchwaliła 463 gł. przeciw 58 porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie. Na tem posiedzenie zamknięto.

Zniesienie sądów wojennych.

Paryż. Minister wojny Picquart wniósł na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych przedłożenie o zniesieniu sądów wojennych.

Ekscesy studentów w Zofii.

Zofia. Demonstracye w mieście ustały wskutek tego, że uniwersytet i jego okolicę obsadzono wojskiem. Książe powrócił wczoraj do Zofii, gdzie aresztowano mnóstwo studentów.

Zofia. Wczoraj uwięziono kilkuset studentów. Popisowi zostaną natychmiast powołani pod broń, reszta zaś będzie odstawioną do ich miejsc przynależności. Podczas onegdajszych wykroczeń z obu stron dano strzały. Liczba rannych wynosi przeszło 30, w tem kilku ciężko.

Senat francuski.

Paryż. Wczoraj przed południem rozpoczął senat jeneralną dyskusyę nad budżetem marynarki. Sprawozdawca oświadczył, że program budowy okrętów, ustanowiony przez najwyższą Radę wojenną, idzie za daleko i podniósł, że parlament nie pójdzie tą drogą.

———o———

Wiedeń. Marszałek kraju J. E. Stanisław hr. Badeni przybył tu ze Lwowa,

Trzęsienie ziemi na Sycylii.

Palermo. O godz. 4 min. 45 rano odczuto tu kilka sekund trwające trzęsienie ziemi.

Wykluczenie posła.

Budapeszt. Stronnictwo niezawisłości zajmuje się drugą brudną sprawą między posłami Lengyelem a Ugronem. Lengyel zarzucił Ugronowi cały szereg najpospolitszych zbrodni, poczem głoszono, iż Lengyel będzie wykluczony. Obecnie obawiają się dalszych jego rewelacyj.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu stronnictwa niezawisłości przyjęto jednomyślnie wniosek o wykluczenie z partyi posła Soltana Lengyela, który od dłuższego czasu bezpodstawnie atakuje partyę i poszczególnych jej członków.

Orkan.

Buffalo. Wczoraj szalała tu ogromna burza i wyrządziła szkodę na milion dolarów. Pięć statków zatonęło.

Wielki wylew.

Louis Ville. (Stan Centucky). Wskutek wylewu rzeki Ohio, tysiące osób musiało opuścić swe mieszkania. Fabryki zostały zamknięte, wskutek czego tysiące osób bez pracy. Składy towarów i domy handlowe od strony rzeki uszkodzone. Szkodę oceniają na ćwierć miliona dolarów, Podobne wiadomości nadchodzą też z Cincinnati.

Rzeczy godne zwiedzenia w Krakowie.

—o—

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Marji zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe“ w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k. w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k. w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. dzieła i zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h,

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 6P h. w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Rozkład jazdy na kolejach

Odjazd z Krakowa:

w kierunku

Do Lwowa i Podwołoczysk.

Pociąg pospieszny o godzinie 6·43 rano.
„ osobowy „ „ 8·10 „
„ „ „ „ 11·00 przedpoł.
„ osobowy „ „ 9.00 w nocy.
„ „ „ „ 10.55 „

Do Lwowa

Pociąg pospieszny o godzinie 2.49 popołud.
„ „ „ „ 8.38 wieczór

Do Zakopanego

Pociąg osobowy o godzinie 9.02 rano.
„ „ „ „ 8.00 wieczór
„ „ „ „ 11.52 w nocy.

Do Wieliczki

Pociąg osobowy o godzinie 8.30 rano.
„ mięszany „ „ 1.30 popołud.
„ „ „ „ 7.40 wieczor.
„ osobowy „ „ 9.00 w nocy.

Do Kocmyrzowa

Pociąg osobowy o godzinie 8.40 rano.
„ „ „ „ 1.45 popołud.
„ „ „ „ 8.05 wieczór.

Do Suchy i Nowego Sącza.

Pociąg osobowy o godzinie 9·02 rano.
„ „ „ „ 8·00 wieczór.
„ „ „ „ 11·52 w nocy.

Do Tarnowa.

Pociąg osobowy o godzinie 6·15 wieczór.

Do Słotwiny

Pociąg osobowy o godzinie 3·15 popoł.

—ooOoo—

Przyjazd do Krakowa:

Ze Lwowa i Podwołoczysk

Pociąg osobowy o godzinie 4·42 rano.
„ „ „ „ 8·45 „
„ „ „ „ 6·25 wieczór.
„ pospieszny „ „ 9·38 „

Ze Lwowa.

Pociąg osobowy o godzinie 1·30 popoł.
„ pospieszny „ „ 2·24 „

Z Zakopanego

Pociąg osobowy o godzinie 4·40 popołud.
„ „ „ „ 11·00 w nocy.

Z Wieliczki

Pociąg mięszany o godzinie 11·35 przedpoł.
„ „ „ „ 6·45 wieczór.
„ „ „ „ 10·40 w nocy.

Z Kocmyrzowa

Pociąg osobowy o godzinie 7·40 rano.
„ „ „ „ 1·05 popołud.
„ „ „ „ 7·10 wieczór.

Z Suchy i Nowego Sącza

Pociąg osobowy o godzinie 6·07 rano.
„ „ „ „ 4·40 popołud.
„ „ „ „ 11·00 w nocy.

—ooOoo—

Odjazd z Krakowa:

w kierunku

Do Wiednia i Szczakowy

Pociąg pospieszny o godzinie 3·55 rano.
„ osobowy „ „ 5·25 „
„ pospieszny „ „ 7·18 „
„ osobowy „ „ 9·20 „
„ „ „ „ 2·00 popoł.
„ pospieszny „ „ 10·00 w nocy

Do Wiednia.

Pociąg pospieszny o godzinie 2·31 popoł.

Do Podgórza Bonarki

Pociąg mięszany o godzinie 8·52 rano.
„ „ „ „ 1·02 popoł.

Do Oświęcimia i Szczakowy

Pociąg osobowy o godzinie 6·40 wieczór.

Do Oświęcimia

Pociąg osobowy o godzinie 4·30 rano.
„ „ „ „ 1·15 przedpoł

—ooOoo—

Przyjazd do Krakowa:

Z Wiednia i Szczakowy

Pociąg pospieszny o godzinie 6·20 rano.
„ osobowy „ „ 9·45 „
„ „ „ „ 5·15 popoł.
„ pospieszny „ „ 8·18 wieczór.
„ osobowy „ „ 10·09 w nocy
„ pospieszny „ „ 11·42 „

Z Wiednia

Pociąg pospieszny o godzinie 2·43 popoł,

Z Oświęcimia i Szczakowy

Pociąg osobowy o godzinie 7·26 rano.

Z Podgórza Bonarki

Pociąg mięszany o godzinie 10·57 przedpoł.
„ „ „ „ 4·44 popołud.

Z Oświęcimia

Pociąg osobowy o godzinie 8·10 rano.
„ „ „ „ 9·07 wieczó.

Gospodarstwo handel i przemysł.

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, dnia 21. I. 1907.

	k.	h.		k	h
Akc. austr. Zakł. kred.	687	25	Tureckie tytuniow.	432	—
Węg. Zakł. hred.	837	—	Gal. karp. Tow. naft.	640	—
Anglobanku	317	—	Renta majowa	95	85
Unionbanku	585		Austr. renta kor.	99	20
Länderbanku	465	50	Węg. „ „	98	30
Bankvereinu	564	—	56l. Listy t. kr. ziem	98	—
Bodenkredit	1080		4 prc. „ Banku h.	97	50
Gal. Banku hipot.	585	—	4½% „ „ „	185	
Kolei państwow.	681	25	5% „ „ „	110	50
„ połudn.	175	75	4% „ „ kraj.	98	18
„ Elbe hal	453	50	4½% „ „ „	102	15
„ Północnej	5660		4% Gal. Obl. prop.	98	85
„ Czerniow.	580	—	4% Gal. poż. k. z 1893	98	—
Alpiny	621	50	4% Poż. m. Lwowa	98	10
Rima Muranyi	568	—	Losy tureckie	167	50
Prask. Tow. żelaz.	2667		Marki	117	66
Fabryka broni	565	—	Ruble	2	53
			Rosyjskie pap.	84	80

CENY TARGOWE z d. 20. Stycznia 1906 r.

za 100 klg.

Pszenica biała	od	16·80	do	17·20
„ czerwona i żółta	„	16·30	„	16·70
„ węgierska	„	15·90	„	16·30
Żyto krajowe	„	12·60	„	13·80
„ węgierskie	„	13·80	„	14·30
Jęczmień na krupy	„	13·30	„	14·—
„ browarny	„	14·30	„	14·80
„ na paszę	„	—	„	—
Owies z opłatą akcyzową	„	15·70	„	16·70
Proso	„	—	„	—
Jagły	„	28·—	„	32·—
Tatarka	„	14·—	„	15·—
Kukurydza	„	12·60	„	12·90
Groch	„	18.50	„	28·—
Fasola	„	19·—	„	28·30
Wyka	„	13.50	„	14.50
Rzepak zimowy	„	30·50	„	31.50
Koniczyna nasienna czerwona	„	110.—	„	136.—
„ „ biała	„	70·—	„	92·—
Tymotka	„	48.—	„	56—
Esparsetta	„	—	„	—
Soczewica	„	40·—	„	65·—
Słoma	„	4·—	„	5·—
Siano	„	4·20	„	5.60
Koniczyna pastewna	„	6.40	„	7.60
Ziemniaki	„	5·—	„	6.—
Jaja	kopę	3·60	„	4·80
Masło	1 kg.	2.20	„	2.60
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	—		200—
Okowita „ 75° „	„ „	—		166·—

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie.

Kraków dnia 19 stycznia r. 1907

	Płacą (w koronach)		Żądają (w koronach)	
Ruble papierowe	258	25	258	25
Marki niemieckie	117	85	117	85
Franki papierowe	95	40	95	90
20-to frankówki w złocie	19	08	19	16
4% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zast. Banku hip.	100	50	101	50
5% Listy zast. Banku hip.	97	25	98	25
4½% Listy zast. Banku kraj.	101	50	102	50
4% Listy zast. Banku kraj.	98	—	98	80
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z niezk.	98	25	99	25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	98	25	99	25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 56-let.	98	—	98	80
4% Galicyjskie obligacye prop.	99	50	100	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka m. Lwowa	95	75	96	75
4½% Pożyczka m. Lwowa	—	—	—	57
5% Obligacye kom. Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	100	75	101	75
4½% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
Losy miasta Krakowa	90	—	95	—
Akcye Banku hipotecz.	575	—	595	—
Akcye Banku kred. we Lwowie	—	—	—	—
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	580	—	582	—
4,2% wspóln. renta papierowa	99	20	99	70
4,2% wspólu. renta srebrna	99	20	99	70
4% renta koron. austryacka	99	25	99	75
4% renta koron. węgierska	96	20	95	70
4% renta austr. w złocie	117	25	117	75
4% renta węgierska w złocie	114	60	115	—

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa: połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska: w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i **Budapesztu:** w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego . Chyrowa, Stryja.

1.18 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linię transwersalną: przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i **Budapesztu,** w Zagórzanach do Gorlic.

8.35 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórzą-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.

Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa:

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic. w Kalwaryi od Wadowic:

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mieszany Nr. 1061 do Podgorza przystanku
10.36 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświecimia: połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płaszowa
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki:

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły:

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa

11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

„Przewodnik dla Organistów"

zawierający wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie ich samemu uskuteczniać i t. d. jest do nabycia w Administr. „Głosu Narodu."

Cena egz. broszurow. kor. 3.

Śpiewnik dla ludu

St. Tomaszewskiego z Bydgoszczy skonfiskowany przez pruską prokuratorię, (a wydawca skazany na trzy miesiące więzienia) ma do nabycia Zygmunt Tomaszewski, Kraków, ul. św. Krzyża 7. po cenie 1 kor. (80 fen.)

Zamiejscowi zechcą przesłać należytość w znaczkach poczt. bez dołączenia portorjum, a otrzymają śpiewnik odwrotną pocztą franko.

FOLWARCZEK

do wydzierżawienia 40 do 50 mórg z oziminą łąką przy gościńcu po 27 kor. za morgę. Wiadomość: Zarz. dóbr Wojakowa p. Tymowa powiat Brzesko. Tamże 80 mórg w jednej parceli na sprzedaż po 800 k.

Poszukuje się na wieś dobrej **Kucharki** lub **Kucharza** na stół i **pokojowej,** która dobrze prasuje.

Zgłosić się do dra. Strzelbickiego w Ropczycach. [86

Wieczorne lekcye

zbiorowe języka niemieckiego dla osób pracujących zawodowo za 2 złr. miesięcznie. Zgłosz. Szewska 22 I p. od 8 i pół do 9 i pół wiecz. [46

Do odstąpienia

zaraz para dużych koni wojskowych już 4 lata wysłużonych. Zgłoszenia pod adresem J. Winzer, Grodkowice poczta Brzesie. [65

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre — W drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.